Nr 13. Kraków, niedziela 27 czerwca 1909. Rok II.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Witajcie!

W dniu 29. czerwca zbiorą się we Lwowie delegaci Związku Robotników drzewnych na konferencyę krajową.

Imieniem Redakcyi „Robotnika drzewnego“ i imieniem wszystkich naszych zorganizowanych Towarzyszów-Członków witamy Zjazd jak najserdeczniej i życzymy mu jak najbardziej owocnych obrad.

Mamy niepłonną nadzieję, że Zjazd ten utoruje myśli organizacyjnej nowe drogi w kraju naszym i poda jej nowe sposoby walki. Podwyższenie wkładek, uchwalone na ostatnim Kongresie we Wiedniu, spowodowało z natury rzeczy potrzebę tem silniejszej i intenzywniejszej roboty agitacyjnej.

Budząca się z dniem każdym, świadomość proletaryatu nakłada na Związek nowe obowiązki: należy coraz to nowe zastępy proletaryatu gromadzić w nasze szeregi, aby w dusze ich nieść myśl socyalistyczną i nowe pokazywać światy, gdzie nie będzie wyzysku i nędzy, gdzie ludzie równi sobie będą, gdzie zapanuje nowy ład, porządek socyalistyczny! Z drugiej zaś strony przedsiębiorcy, którzy, biorąc za wzór wyzyskiwanych i gnębionych przez siebie robotników — dla tem lepszego utrzymania przewagi worka ze złotem nad pracą — sami o organizacyi pomyśleli — zmuszą bezbronne i opuszczone masy robocze do tem szybszej i tem gorliwszej pracy agitacyjnej. Zorganizowanym przedsiębiorcom przeciwstawić należy zorganizowanych silnie i uświadomionych klasowo robotników. Tylko i wyłącznie tylko na tej drodze możemy być pewnymi zwycięstwa naszej wielkiej i świętej sprawy!

Zjazd poda i obmyśli niewątpliwie, jakiemi drogami do tego celu dążyć należy, w jaki sposób zapewnić zwycięstwo sprawie robotniczej.

W tej też myśli witamy Zjazd jak najgoręcej! Niech żyje świadomość robotnicza! Niech żyje organizacya! Niech żyje Socyalna-Demokracya!

Wyzysk przy umowie o pracę.

Z niezachwianą stanowczością odsłonił istotę wyzysku Karol Marx, jeden z największych mistrzów ludzkości. Wykazał on, że kapitalistyczny system płacy prowadzi bezwarunkowo do wyzyskiwania najemnej pracy, gdyż kapitalista nie miałby żadnego interesu być przedsiębiorcą, gdyby musiał robotnikom wypłacić całą wartość jego pracy. Robotnik, pozbawiony narzędzi produkcyi, posiadający wyłącznie tylko siłę swą roboczą, musi w kapitalistycznym systemie gospodarczym wytwarzać więcej wartości, aniżeli otrzymuje w formie zarobku. Różnica ta staje się własnością przedsiębiorcy i przedstawia nadwartość. Powstawanie nadwartości jest jednak faktem; przedsiębiorca korzysta z położenia robotnika, rozporządzającego jedynie swą siłą roboczą i zmusza go, by zadawalał się płacą, która daleko odbiega od wartości wytworu jego pracy. Marx, odsłaniając w ten sposób prawo ekonomiczne, które rządzi obecnem społeczeństwem, staje na stanowisku, które przedstawia rozwój ekonomiczny społeczeństw, jako przyrodzony proces. Z tego stanowiska nie można żadnej jednostki robić odpowiedzialną za panujący system, gdyż ona jest jedynie wytworem ekonomicznych stosunków. Wyzyskowi siły roboczej — w tem znaczeniu, że przedsiębiorca dla siebie zabiera nadwartość jej pracy — nie jest winien wyzyskiwacz, lecz kapitalistyczne społeczeństwo i jest niemożliwem, wyzysk ten zupełnie usunąć, póki to społeczeństwo trwa.

Zadaniem dzisiejszego prawodawstwa socyalnego jest nałożenie pewnych granic nieuniknionemu wyzyskowi ze strony przedsiębiorcy i strzeżenie, by płaca robotnika nie schodziła aż do poziomu, który wystarcza jedynie na nędzne utrzymanie się przy życiu. To zadanie prawodawstwa socyalnego może jedynie wtedy urzeczywistnić się, gdy klasa robotnicza ma siłę, aby zmusić kapitał do podwyższenia płacy, to znaczy do zmniejszenia nadwartości.

Odrazu trzeba skonstatować, że możliwym jest jedynie wyzysk, uprawiany przez przedsiębiorcę na robotniku; wszelkie narzekania na wyzyskiwanie przedsiębiorcy przez pracującego są świadomem kłamstwem. Przedsiębiorca bowiem ciągnie swój zysk z pracy robotnika, w formie zarobku oddaje mu tylko część wartości tej pracy i inaczej robić nie może, ponieważ zmusza go do tego ustrój ekonomiczny, istota kapitalistycznej produkcyi. Jeśli więc prawo bronić ma przed wyzyskiem, przed nadużywaniem kontraktu, zawartego między przedsiębiorcą a pracującym, to bronić ono musi jedyną stronę, na której wyzysku można się dopuszczać, to znaczy robotnika.

Nowoczesna wiedza prawnicza zastanawia się też nad środkami, które wyzyskowi pracy mają położyć pewną tamę. Z wielu stron podnoszą się głosy, że „wyzyskiwanie roboczej siły przez wyzyskiwanie robotnika za głodową płacę jest tylko odmianą lichwy i powinno przez prawodawstwo być traktowane tak samo, jak lichwa pieniężna“ (prof. dr. Ryszard Schmidt). Nie da się zaprzeczyć, że wyzysk i lichwa, jeśli nie znaczą to samo, to jednak są rodzeństwem.

W ustawodawstwie myśl ta nigdzie jednak nie znalazła urzeczywistnienia. Ani niemieckie, ani angielskie, a za niem amerykańskie prawo-

ZDRAJCA.

(Z niemieckiego).

— Kroć sto tysięcy dyabłów!

Z temi słowy, które pozostały mu jako spuścizna z czasów wojskowych, wstąpił stary Werner, siedemdziesięcioletni staruszek i portyer firmy Stiegel do pokoju. Rzucił kapelusz na łóżko i usiadł na ławeczce koło pieca.

— Czterdzieści lat służę teraz wiernie mojemu panu, ale coś podobnego jeszcze świat nie widział. Strejkować, u mojego pana strejkować! Tegom jeszcze musiał dożyć!

— Tak, tak, czasy się zmieniły — wtrącił syn jego, siedzący przy stole.

Stary drgnął ze złości i podskoczył w górę.

— Od wszystkich innych byłbym to jeszcze zniósł; ale że i ty, maszynista fabryki, porzuciłeś pracę, to mnie do grobu wpędzi. Czy zasłużyłem na to z twojej strony? Mnie masz do zawdzięczenia, że jesteś dziś dobrze płaconym robotnikiem, ale jeszcze więcej naszemu panu. Czy to nie on umożliwił ci zdanie egzaminu? A ty teraz w ten sposób odwdzięczasz się za wszystkie dobrodziejstwa, które dla nas uczynił, co?

— Ja sobie moją płacę musiałem ciężko zapracować, nikt mi nic nie podarował. A zresztą, ja nie mogę przecież zostać w pracy, jeżeli wszyscy inni odejdą.

Zapalił sobie papierosa i unikał spojrzeć ojcu w oczy.

— Wszyscy inni! A cóż ciebie wszyscy inni obchodzą? Czyż oni postarają ci się o posadę, jeżeli cię nasz stary pan z powrotem do siebie nie przyjmie?

— Oni za tem obstaną, że mnie z powrotem przyjąć musi!

Stary zaśmiał się ochrypłym głosem.

— Czy ty naprawdę myślisz, że ta biedna, zgłodniała hołota potrafi od naszego pana, który posiada sto milionów, coś wymusić?

Ojciec usiadł przy boku syna.

— Patrz, Antoś — mówił ojciec pochlebiająco — stary nasz pan był wieczorem sam u mnie i powiedział, że on uznaje, iż twoja płaca nie odpowiada twej pracy i że jest gotów tę płacę na 50 koron tygodniowo podwyższyć, słuchaj, 50 koron tygodniowo.

Tutaj stary zrobił pauzę i, zdaje się, czekał na wrażenie, jakie słowa jego wywarły na syna.

— Pięćdziesiąt koron? Czy też to prawda, ojcze? — zapytał Antoś z niepokojem.

— Czy słyszałeś już kiedy z moich ust nieprawdę? Tu masz, jeżeli nie chcesz w to wierzyć, twoją zapłatę za pierwszy tydzień.

Wyjął z kieszeni banknot pięćdziesięciokoronowy i położył na stole niedowierzającemu synowi.

Na chwilę wlepił wzrok w gładki kolorowany papier. Jego kościste palce drżały gorączkowo, kiedy wyciągnął rękę, ażeby go wziąć, zbladł jak ściana i trwożliwie patrzył w rozpromienioną i pomarszczoną twarz ojca.

— A więc jutro o 5 godzinie rano?

— Tak, jutro o 5 godzinie rano — odparł cichym głosem maszynista i poszedł do swej komórki.

* * *

Ciemność otaczała olbrzymie zabudowania fabryki. Niebo zasłoniło się czarnemi masami mgły,

dawstwo nie uchroniły ustawą karną robotnika, strony ekonomicznie słabszej, przed wyzyskiem, któryby z człowieka, na podstawie kontraktu najemnego, robił jedynie narzędzie do wytwarzania nadwartości, będącej zyskiem przedsiębiorcy. Bardzo wygodną znajdują w tym względzie wymówkę burżuazyjni prawodawcy, głosząc, że kontrakt między przedsiębiorcą a pracującym jest wolną umową. Taką byłaby, gdyby głód nie zmuszał robotnika do przyjmowania pracy na takich warunkach, jakie mu przedsiębiorca ofiaruje; przedsiębiorca zaś zawsze znajdzie robotników dość, ponieważ potrzebujących pracy jest daleko więcej, i chętnych do pracy niż mogących ją znaleźć; rezerwa bezrobotnego proletaryatu zapewnia przedsiębiorcy zawsze możność znalezienia dość ludzi, którzy muszą sprzedawać swą pracę, aby zdobyć konieczne środki do życia. Owa więc osławiona „wolność“ umowy o pracę jest fikcyą, która jednak jest troskliwie pielęgnowaną, aby uwolnić prawodawstwo od obowiązku obrony strony, znajdującej się w położeniu przymusowem.

Kto na prawdę pragnie zwalczania wyzysku, ten musi żądać, by prawo zapewniało moc obowiązującą umowom zbiorowym. Zniesienie nadmiaru wyzysku uprawianego przez: zatrudnienie młodocianych robotników, czas roboczy dłuższy od ustawą oznaczonego, wypłacenie zarobków niższych, niż przyjęte w danej miejscowości, nakładanie kar i t. d. nastąpić może przy obecnym systemie gospodarczym jedynie przez uświadomienie klasy robotniczej. Jednostka w walce z przedsiębiorcą musi zawsze uledz, zawód jednak cały zorganizowany i solidarny zawieraniem zbiorowych umów z wszystkimi przedsiębiorcami jakiegoś fachu może zabezpieczyć się przed lichwiarskim wyzyskiem, a walką polityczną i wysyłaniem swoich reprezentantów do ciał ustawodawczych może klasa robotnicza obwarować owe umowy zbiorowe przepisami prawnemi.

Choroby zawodowe.

Praca robotnika w każdym zawodzie lub fachu mieści w sobie wiele czynników niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia, będących wynikiem bądź to niedoskonałości maszyn i narzędzi, używanych przy pracy, bądź też będących skutkiem nieostrożnego obchodzenia się.

Pierwsze przyczyny tych niebezpieczeństw, na które narażony jest pracujący, to jest niedoskonała budowa maszyn i przyrządów pod względem bezpieczeństwa pracy, mogą być i przypuszczam będą w zupełności usunięte przez stopniowe i ciągłe ulepszanie ich konstrukcyi i stosowanie przyrządów ochronnych. Drugie zaś przyczyny — nieostrożne obchodzenie się z maszynami, również będą z czasem usunięte przez lepsze przygotowanie zawodowe robotników, krótszy czas pracy, co nie wywołuje zmęczenia nadmiernego, będącego też jednym z poważniejszych powodów nieostrożnego obchodzenia się z maszynami oraz przez szerzenie świadomości tych skutków ujemnych, jakie za sobą pociąga nieostrożne obchodzenie się z różnemi narzędziami pracy.

Ale prócz powyższych niebezpiecznch czynników pracy, istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo dla pracownika, niebezpieczeństwo bardzo poważne, ze względu na to, iż przyczyny jego mieszczą się poniekąd w charakterze niektórych gałęzi pracy robotników, że jest ono wynikiem sposobów produkcyi w niektórych działach przemysłu oraz dlatego, że w części tylko, części jednak znacznej, udaje się szkodliwe te wpływy usunąć przez zastosowanie środków zaradczych. Są to mianowicie tak zwane choroby zawodowe.

A choroby zawodowe stanowią bardzo poważny odsetek wszystkich zapadnięć chorobowych w życiu robotnika. Statystyk niemiecki A. Oskar Klausman ułożył bardzo ciekawą pod tym względem tablicę, według której na 100 zasłabnięć, na choroby zawodowe przypada:

w fachu		budowlanym	67
„	„	metalowym	40
„	„	**drzewnym**	**32**
„	„	szewskim	30
„	„	piekarskim	27
„	„	rzeźniczym	26
„	„	krawieckim	23
„	„	włóknistym	20
„	„	fryzyerskim	14

Pociąga to za sobą bardzo poważne straty materyalne, gdyż przez czas trwania choroby, robotnik, nie zarabiając nic, otrzymuje zaledwie zapomogi stanowiące w najlepszym razie pewną część znaczniejszą jego zarobków normalnych. Straty te są tym znaczniejsze, że choroby zawodowe trwają zwykle czas dłuższy, a mianowicie:

Choroby zawodowe trwają przeciętnie:

w fachu	fryzyerskim	20,5 dni
„ „	krawieckim	19,2 „
„ „	włóknistym i rzeźniczym	16,0 „
„ „	budowlanym	13,2 „
„ „	metalowym, **drzewnym** piekarskim	12,0 „
„ „	szewskim	10,5 „

Z tych też powodów na rządach państw wybitnie przemysłowych leży obowiązek przedewszystkiem przez opracowanie odpowiednich przepisów i wprowadzenie w użycie środków zapobiegawczych, niedopuszczenia do rozszerzania się tych chorób, względnie do ograniczenia ilości zasłabnięć do możliwie najmniejszej liczby wypadków, z drugiej zaś strony — obowiązek odpowiedniego pielęgnowania chorych tego rodzaju.

Że tego rodzaju działalność sfer rządowych w krajach konstytucyjnych, w których organy władzy wykonawczej stale znajdują się pod kontrolą przedstawicieli ludu, dać może dodatnie wyniki, świadczą chociażby wydane rok rocznie przez francuskie ministeryum robót publicznych, handlu, a ostatnio przez nowo utworzone ministeryum pracy, sprawozdania statystyczne wraz wyszczególnieniem tych przepisów, które do celów powyższych, to jest do znacznego zmniejszenia ilości zapadnięć na choroby zawodowe prowadzą.

W przemyśle naprzykład francuskim, najwięcej grasującemi wśród robotników chorobami zawodowemi są: zatrucie ołowiem, rtęcią, fosforem, cierpienia skórne, wynikłe na tle zatrucia organizmu przez miedź, parafinę, kreozot i wiele innych. Otóż zastosowanie całego szeregu środków ochronnych, jak używanie masek przy pracy, specyalne ubiory robocze, obowiązkowe branie kąpieli po pracy, zakaz palenia podczas odrabiania szychty, złożyło się na znaczne bardzo zmniejszenie się ilości przypadków chorobowych.

Bardzo ciekawie wyglądają cyfry, wykazujące znakomite zmniejszenie się zapadnięć na choroby zawodowe w hutach ołowiu w Conöron we Francyi. Na 670 robotników było w r. 1901 — 26 zasłabnięć, 1902 — 42, 1903 — 9, 1904 — 3 zasłabnięcia. Takie znaczne zmniejszenie się zasłabnięć nie było wynikiem tylko stosowania wyżej wymienionych środków zaradczych, lecz zarazem miało przyczynę w zamianie pieców starego systemu do wytapiania ołowiu z rud, przy których hutnicy musieli dużymi drągami surowy materyał przerabiać ręcznie, piecami obrotowemi, w których ten materyał surowy obracany był mechanicznie.

Cyfry powyższe wykazują, że jedną z głównych przyczyn, wywołujących choroby zawodowe, jest niedoskonałość sposobów wytwarzania, uzależniona od postępów w dziedzinie nauk technicznych i z niemi związanych. Z drugiej jednak strony i zaprowadzenie całego szeregu środków ostrożności, jak ubiory specyalne, maski, zachowanie czystości i tp. wpływa bardzo na znaczne zmniejszenie i załagodzenie przebiegu zachorowań.

Oczywistą jest rzeczą, że duże znaczenie pod tym względem mają i urządzenia samych fabryk i warsztatów; czy odpowiadają one wymaganiom hygieny fabrycznej i przemysłowej, czy też nie. W tym kierunku wywierają na zarządy fabryczne duży nacisk rządy państw przemysłowych, które pod wpływem przedstawicieli robotniczych wydają szczególne przepisy, tyczące się zdrowotności fabrycznej i stosowania urządzeń sanitarnych i ochronnych.

W tych wypadkach dużą moc okazują stowarzyszenia bezpieczeństwa pracy, obmyślając wzory różnych masek, ubiorów hygienicznych, wydając przepisy postępowania ochronnego i t. d.

---

z której drobny deszcz padał, a przez ulice wiał ostry wiatr północny. W małych chatkach robotniczych, które otaczały fabrykę, panował głęboki spokój, mieszkańcy tych chatek spoczywali jeszcze w objęciach snu, tylko tu i owdzie zaskrzypiały drzwi i ciemna postać przebiegła przez ulicę i przyłączyła się do stojących przed bramą fabryki na posterunku strejkowym. Mężczyźni, stojący tutaj, drżeli od zimna, przemokłe ubrania ciążyły jak ołów na ich wychudłych, kościstych członkach. Z nogi na nogę przestępując, otrząsali się od czasu do czasu, jak mokry pudel, ale pomimo tego pozostali dalej na swym posterunku.

Kiedy zegar na wieży zwiastował piątą godzinę, przybliżyły się do budynku fabrycznego dwie postacie.

— Dokąd? — spytał jeden ze stojących na posterunku.

— Do fabryki — brzmiała krótka odpowiedź.

— To jest stary Werner, ten może pójść — wmieszał się inny.

— Kto jest ten drugi?

— Mój syn.

— Coooo?

— Co tu jest do dziwienia się? On jest maszynistą i ma swój obowiązek spełnić. A teraz zróbcie miejsce?

— Co, ty chcesz się stać łamistrejkiem? A wiesz ty, co czynisz? Ty chcesz stać się zdrajcą wszystkich robotników?

Te pytania ze wszystkich stron dolatywały do niego.

Na chwilę stał niezdecydowany przed bramą, którą stary otworzył.

— Chodź — krzyknął stary na niego.

Zawiasy zaskrzypiały, a ojciec i syn znikli w czarnej przepaści.

— Psie przeklęty! — krzyknęli za bramą stojący i splunęli ze wzgardą na twardy gościniec.

* * *

— Młody Werner stał się łamistrejkiem!

Te słowa lotem błyskawicy poszły od domu do domu, od pokoju do pokoju, od ust do ust. Ulewny deszcz nie powstrzymał wielkich mas robotników, którzy zebrali się w południe przed bramą fabryki. Brama otwarła się, a Werner pod ochroną dwóch żandarmów wyszedł na ulicę. Ze spuszczoną głową, blady jak prześcieradło, kroczył, drżąc na całem ciele, przez krzyczącą masę. Spuścił wzrok i wlókł się ledwie do swej chatki.

— Nie rób sobie z tego nic Antosiu, ci ludzie nie umieją inaczej postępować — pocieszał go ojciec, kiedy syn, stękając, rzucił się na krzesło.

— Co? Ty mówisz, że oni nie umieją inaczej postępować? wrzasnął maszynista. — Oni bardzo dobrze wiedzą, że ja jestem zdrajcą i wstrętną kreaturą. Ale oni nie mogą wiedzieć, że ty, mój własny ojciec, doprowadziłeś mnie do tego!

— Antoś, ty odważasz się mi to powiedzieć!

— Tak! Tu masz twoją zapłatę judaszowską, za którą sprzedałeś honor twego syna.

To mówiąc, rzucił ojcu pod nogi ów banknot pięćdziesiątkoronowy i opuścił pokój i chatę. Od tego czasu nikt go więcej w tej miejscowości nie widział.

Parlamenty i sejmy nadają tym przepisom moc prawa i przez swe władze wykonawcze — ministerya wpływają na fabrykantów i poszczególne zarządy fabryczne, ażeby zaprowadziły pożądane zmiany w sposobie fabrykacyi i zastosowały przyrządy ochronne.

To też w demokratycznie urządzonych państwach choroby zawodowe coraz mniej zabierają ofiar, coraz mniej strat materyalnych klasie robotniczej przynoszą. A ofiar tych jest dotychczas bardzo wiele; w samych tylko Niemczech około 130 tysięcy robotników rocznie pada ofiarą, nieszczęśliwych wypadków lub chorób zawodowych, zakończonych śmiercią lub kalectwem lżejszem lub cięższem.

Jak wykazuje statystyk A. O. Klausmann, na 1000 robotników w Niemczech pada ofiarą bądźto nieszczęśliwych wypadków, bądź też chorób zawodowych:

w fachu przewozowym	24,1
„ „ marynarskim	22,5
„ „ budowlanym	11,9
„ „ młynarskim	15,7
„ „ kamieniarskim	14,9
„ „ górniczym	14,6
„ „ browarnianym	12,8
„ „ **drzewnym**	**12,4**
wśród robotników rolnych	5,58
wśród robotników, pracujących przy telefonach i telegrafach	4,2
w fachu spożywczym	4,0
„ „ skórzano-krawieckim	3,8
„ „ włóknistym	3,0
„ „ tytoniowym	0,7
kolejarze	7,8

Są to cyfry bardzo wymowne. To też zadaniem klasy robotniczej i tych, którzy o interesy robotnicze dbają, jest rozwinięcie akcyi ochronnej przed chorobami zawodowemi przedewszystkiem, gdyż pochłaniają one dużą część ofiar.

Z ruchu społecznego.

Związek robotników drzewnych w Niemczech ogłosił swoje sprawozdanie za rok 1908, z którego podajemy tu następujące szczegóły:

Dochód wynosił 3,371.260.97 marek, rozchód 3,274.010.98 mk. Członkom wypłacono następujące wsparcia:

	Z kasy głównej mk.	Z kasy lokalnej mk.	Razem mk.
Podróżującym	143.394	25.886	169.280
Bezrobotnym	933.605	475.405	1,409.010
Strejkującym	273.428	161.527	434.955
Chorym	599.312	262.969	865.281
Wydalonym	53.063	22.696	75.659
Na pogrzeb	47.182	—	47.182
Na przeprowadzkę	36.833	—	36.833
Nadzwyczajne wsparcia	8.784	76.301	85.085
Wszystkiego razem	2,095.601	1,027.684	3,123.285

Majątek związkowy wynosił z końcem 1908 r. 3,167.607.93 mk., włącznie z zasobami w okręgach i filiach.

Strejki zaczepne zmniejszyły się z powodu kryzysu w ostatnim roku, było ich tylko 55 (w roku 1907 141), w których 2028 (6824) robotników brało udział. Strejków odpornych było więcej, bo 153 (73), w których brało udział 3476 (1318) robotników. Lokautów było 52 (49), w których wyszperowanych było 8729 (18.377) robotników. Ruchów zarobkowych bez strejku było 181 (475), w których brało udział 22.833 (30.336) robotników. Koszta wszystkich ruchów zarobkowych, strejków i lokautów wynosiły 423.075 marek, wobec 3,123.344 mk. w roku 1907.

Przez te strejki itd. osiągnięto pomiędzy innemi w roku 1908, dla 6078 robotników skrócenie czasu pracy przeciętnie o blisko dwie godziny tygodniowo. Podwyższenie zarobku osiągnięto dla 19.558 robotników przeciętnie o 1·09 mk. tygodniowo na każdego, czyli o 57 mk. na każdego rocznie. To są tylko te zdobycze, które natychmiast weszły w życie.

Kongres robotników drzewnych w Szwecyi obradował od 17 do 22 maja przy udziale 201 delegatów. Był to kongres niejako jubileuszowy. 20 bowiem lat upływa od pierwszego kongresu w 1819 roku, na który się wówczas zjechało 10 delegatów z 15 grup o 916 członkach. Dziś liczy ten związek 240 grup i 12.326 członków. Członkowie, którzy płacili nieprzerwanie wkładki przez lat 10, a przekroczyli 55 rok życia, są uwolnieni od dalszych wkładek, nie tracąc naturalnie żadnych praw. Takich członków liczy obecnie związek 225.

Obrady toczyły się głównie co do wprowadzenia zapomogi dla bezrobotnych, której dotychczas związek nie wypłacał.

Z międzynarodowego ruchu zawodowego niezwykle ciekawe zestawienia podaje ostatnie sprawozdanie sekretaryatu.

Ogólna liczba zorganizowanych wynosi 9 milionów 29 tysięcy 980 osób. Wedle krajów przypada na Niemcy 2,446.480, Anglię 2,106.283, Austryę **501.094,** Włochy 387.384. Wszędzie znać ogromny przyrost członków a z porównania liczb z lat poprzednich widać, jak szybkie postępy czyni ruch zawodowy w szeregach proletaryatu. Z przyrostem członków wzrastają też i zasoby pieniężne organizacyj. Ogółem wpłynęło do kas 124 miliony 450 tys. 836 marek, zaś wydatki wyniosły 102 mil. 774 tys. 853 marek. Pozostałość kasowa na rok 1909 wynosi 164 miliony 168 tys. 869 marek. Z wydatków najznaczniejsze kwoty pochłonęły: wsparcia dla podróżnych okrągło $3^1/_3$ milionów marek, dla bezrobotnych 17 milionów, dla chorych 14 milionów itd. Ogółem na zapomogi wydano 43 mil. marek. Strejki pochłonęły 20 milionów marek, wydatki oświatowe $4^1/_2$ mil. koron.

Ogólne wyniki nazwać można na ogół zupełnie zadawalniającemi, w niektórych zaś krajach są one wprost świetne! A wziąć tu należy pod uwagę, że rok 1907 nie był wcale najświetniejszym i w wielu krajach proletaryat walczyć musiał z bardzo ciężkim kryzysem. Jeżeli mimo to socyalistyczne organizacye zdołały pod swymi sztandarami zjednoczyć przeszło 9 milionową armię zorganizowanych — dowodzi to tylko, iż świadomość klasowa i pojmowanie swoich własnych interesów w szeregach robotniczych ustawicznie wzrasta.

Z warsztatów i fabryk.

Rzeszów, 14 czerwca 1909. Szanowny Towarzyszu! W numerze „Robotnika drzewnego“ z 30 maja 1909 str. 3, rubryka „z warsztatów i fabryk“, pojawiła się korespondencya z Rzeszowa, w której nieznany nam autor podnosi ciężkie zarzuty przeciw tow. Antoniemu Worytce, jako kierownikowi warsztatu stolarskiego Stan. Klusa.

Ponieważ zarzuty, podniesione przeciw Worytce, są tego rodzaju, że w razie prawdziwości tychże, Worytko nie mógłby nadal pozostawać członkiem partyi, przeto tut. komitet agit. polsk. part. soc. dem. zwołał sąd partyjny i wezwał Worytkę do wytłomaczenia się.

Na sądzie tym przesłuchano jako świadków wszystkich robotników z warsztatu Klusa, jak i poszkodowanego tow. Browarskiego.

Według zeznania świadków, sprawa przedstawia się następująco:

Tow. Zalewski, słuchany jako świadek, zeznaje: „Zarzut, jakoby Worytko był powodem obniżania ceny zarobków jest nieprawdziwy. Pracuję u Klusa 10 lat, a Worytko dopiero kilka miesięcy. Redukcya cen za roboty akordowe powtarzała się w tym warsztacie co kilka miesięcy, zależnie od pokupu towaru i hyperprodukcyi tegoż. Jeśli Klus do sklepu swego potrzebował większej ilości towaru, cena za wykonanie akordowe mebli szła w górę, jeśli natomiast produkowanego towaru nie było gdzie magazynować, a pokup był mały, ceny akordowe spadały, Klus nie chciał wtedy płacić dawnych cen, następowały kwasy i bardzo często z powodu różnych na tem tle wynikłych konfliktów, większa część robotników opuszała pracę, wyjeżdżając za robotą do innych miast“.

Przesłuchiwani dalsi świadkowie z warsztatu Klusa, nie podali ani jednego szczegółu, jakoby Worytko „redukował płace robotników“.

Tow. Browarski zeznaje: „Nieprawdą jest, jakoby Worytko straszył mię szupasem, że za cenę podyktowaną nie chciałem pracować. Natomiast prawdą jest, że o cenę wykonania szaf umawiałem się bezpośrednio z samym Klusem i kiedy nie mogliśmy się zgodzić co do ceny, Klus się do mnie odezwał słowami: „jak pan nie chce robić, to ja się postaram u znajomego mi komisarza w starostwie, aby pana szupasem do granicy rosyjskiej odstawił“. Po tej rozmowie z Klusem, udałem się do Worytka, któremu sprawę przedstawiłem. Worytko oświadczył, że pójdzie do Klusa i przedstawi mu, że cena przez niego dyktowana jest za mała. Kiedy Worytko wrócił od Klusa, zakomunikował mi, że Klus oświadczył, „że jeśli pan nie chce za te pieniądze pracować, to się pana policyą wydali“. Z zeznań dalszych świadków zostało wyjaśnione, że tow. Mosierena nie wydalił Worytko, który do przyjmowania robotników, ani do ich wydalania nie ma prawa, lecz to uczynił sam Klus.

Tow. Mosieren pracował mianowicie na dniówkę, wtem Klus polecił Worytce, aby zawiadomił Mosierena, że jeśli chce pracować, niech weźmie robotę na akord, a jeśli nie, niech 8 dni jeszcze odrobi i niech idzie. Worytko nie zawiadomił Mosierena o postanowieniu Klusa, lecz po upływie 8 dni przydzielił mu dalej robotę na dniówkę.

Klus, dowiedziawszy się o tem, wpadł do warsztatu z krzykiem do Worytki: „Dlaczego pan Mosierenowi polecił robić na dniówkę, kiedy powiedziałem panu, aby mu przydzielić pracę na sztukę“. Usłyszawszy to tow. Mosieren, położył zaraz narzędzia i wyszedł z warsztatu.

Z powodu tego rodzaju postępowania Klusa, nastąpiło w warsztacie ogólne oburzenie wśród robotników. Żądano od Klusa satysfakcyi.

Klus odparł cynicznie, że: „ja temu nie winien, to Worytko jest winien, jego czepiajcie, mnie Mosierena bardzo żal, lecz nie mogę inaczej“.

To nieporozumienie, połączone z cyniznem p. Klusa, wywołało drugie nieporozumienie, że Worytko wydalił bez wypowiedzenia Mosierena. Zaś co do zarzutu, że Worytko „udaje towarzysza“ zostało stwierdzonem, że tow. Worytko od 7 lat należy do partyi i jest jednym z jej najgorliwszych członków, przez co i ten zarzut okazał się nieprawdziwy.

Przesyłając powyższe streszczenie z rozprawy sądu partyjnego, upraszamy o umieszczenie takowego w najbliższym numerze „Robotnika drzewnego“.

Za komitet miejscowy P. P. S. D. w Rzeszowie

Burda
sekretarz.

Z pola walki.

Lokaut robotników stolarskich we Wiedniu trwa dalej i jak dziś widać nie prędko można się spodziewać tego jedynego w swoim rodzaju pojedynku między kapitałem, a pracą. Zrozpaczeni majstrowie widząc, że nie zdołają przełamać silnej organizacyi, chwytają się co raz to nowych sztuczek, aby tylko złamać opór zlokautowanych, w ogniu walki od 6 miesięcy stojących proletaryuszy. Ale nic im nie pomaga! Ani werbowanie łamistrejków, ani warsztaty koncentracyjne! Łamistrejki rekrutują się z szumowin robotniczych, to też i robota ich nic nie jest warta. Przynoszą więc majstrom więcej szkody jak pożytku. Warsztaty koncentracyjne także mijają się z celem, bo ani w tysiącznej części nie mogą pokryć zapotrzebowania robót. A tymczasem robotnicy stoją niezłomnie przy swoich żądaniach i pewni zwycięstwa z zupełną ufnością patrzą w lepszą przyszłość.

Lokaut robotników tapicerskich we Wiedniu trwa z niesłabnącą siłą. W szeregi zjednoczenia majsterskiego wkrada się co raz większe rozluźnienie dyscypliny i tylko patrzeć, jak zupełnie zmiękną ci tak niedawno dumni i butni

panicze. Może przejdą jeszcze miesiące letnie, nim majstrowie zupełnie nabiorą rozumu i dadzą spokój głupiej i nierozsądnej walce. Ustawicznie w nieskończoność nie mogą przecież i oni odkładać zaczętych robót, a tandety, wyrabianej obecnie przez łamistrejków na spółkę z majsterkami, nikt nie chce kupować! To też majstrowie z niemą rozpaczą spoglądają na robotników, którzy oparci na silnej organizacyi wędrują gromadnie na spacer, podczas gdy głupi majstrowie pocą się nielitościwie, medytując, jakby tu zagnać na nowo nieposłuszną gromadkę do pracy! Ale to próżny trud! Organizacyi i bramy piekielne nie przemogą.

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 9-go czerwca 1909 r. Początek o godz. 7 wieczór. Obecnych 9 członków Zarządu, 3 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Mattern i Danek. Usprawiedliwili nieobecność tow. Hoffman, Szulc i Widholz. Przewodniczący tow. Mrkwiczka. Na porządku dziennym: 1) Protokół. 2) Sprawy grup i miejsc płatniczych. 3) Wpływy. 4) Wnioski. Przy pierwszym punkcie odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Przy drugim punkcie załatwiono sprawy dopłaty zaległych wkładek, oraz sprawy udzielenia zapomóg. Wykluczono ze Związku za świadome łamistrejkostwo Rudolfa Janeczka lks. 39.896, Justyna Rumlera lks. 36.449, oraz Wacława Haiera lks. 75.427 z powodu oszukańczego wyłudzenia zapomogi dla bezrobotnych. Członkowi lks. 12.058 cofnięto zapomogę z powodu nie przyjęcia przez niego pracy, wskazanej przez biuro pośrednictwa pracy. Pewną sprawę zapomogową, wynikłą z powodu lokautu stolarzy, oddano do zbadania wydziałowi czeladzi. Udzielono wsparcia dla chorego lks. 92.634. Przy trzecim punkcie przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe z Trientu, zawiadomienie o lokaucie w Meranie, zaproszenie na otwarcie piekarni robotniczej w Szwechacie oraz zawiadomienie o lokaucie w Weipert, który dotknął też i naszych członków. W sprawie pism tow. Urathyego z Pragi, zawiadamia sekretaryat, iż wysłał właśnie list z wyjaśnieniami. Bielsko prosi o zezwolenie na postawienie żądań — uchwalono zaczekać na kwestyonaryusz. Lwów zawiadamia o wybuchu sporu. Polecono tow. Tellerowi zbadanie tej sprawy. Odrzucono prośbę Związku z Genewy o udzielenie zapomogi. W sprawie listownego zapytania czeskich robotników drzewnych, zwrócono im uwagę na artykuły dotyczące lokautu „Arbeiter Zeitung", „Holzarbeiter" i „Drevodelnik". Co do sprawozdań z Blansku o ukończeniu sporu tamże, oraz o postawieniu żądań w jednym warsztacie w Brux, uchwalono wysłać list. Przy ostatnim punkcie zawiadamia tow. Bejszowec o przebiegu konferencyi w Morawskiej Ostrawie, tow. Pech o przeprowadzonych z korzyścią rokowaniach w Mittelsbach u robotników wyrabiających pędzle, oraz tow. Matter o pewnej sprawie warsztatowej u tokarzy. Sprawozdania przyjęto do wiadomości. Na końcu uchwalono zakupić pewną ilość mebli z powodu nadarzającej się korzystnej sposobności.

Koniec o godz. 11 w nocy.

A. Schmidt
sekretarz.

Protokół

z posiedzenia Zarządu grupy krakowskiej Związku robotników drzewnych z dnia 8 czerwca 1909 r. Początek o godz. 7½ wieczór. Przewodniczy tow. Podmokły. Na porządku dziennym: Zabawa stolarzy i tapicerów. Tow. Kudło zdał sprawozdanie co do ogrodu na Woli Justowskiej, donosząc, że komisya, wybrana dla urządzenia zabawy ogrodowej, zrezygnowała z wynajęcia ogrodu z powodu niemożliwych warunków. W dyskusyi zabierali głos tow. Branowiter M., tow. Jaroszewski oraz tow. Kudło, poczem po dyskusyi uchwalono zabawę ogrodową stanowczo urządzić i na wniosek tow. Jaroszewskiego polecono komisyi postarać się o ogród w jak najkrótszym czasie. Co do drugiego punktu porządku dziennego w sprawie legitymacyj i nieporozumień między członkami a kasyerem i sekretarzem, uchwalono wprowadzić nową książkę dyżurną oraz nową pieczątkę. Zarazem zarząd wzywa członków, aby przynosili zawsze ze sobą legitymacye i to zarówno ci członkowie, którzy płacą wprost, jak i płacący mężom zaufania. Sprawę legitymacyi nr. 32.904 po rozpatrzeniu pomyślnie załatwiono. Sprawę Karelusa z powodu jego nieobecności polecono zbadać prezydyum. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego zawiadomił tow. Jaroszewski, iż konferencya krajowa została odwołana, odbędzie się natomiast konferencya robotników drzewnych z Galicyi. Posiedzenie zamknięto o godz. 10 wieczór.

Rozmaitości.

Sztuczny heban. Dla nadania drzewu wyglądu hebanu, trzeba namoczyć je w stężonym i gorącym odwarze drzewa kampeszowego. Pozostawia się drzewo w tym płynie czas jakiś; następnie wyciera się je i zanurza do roztworu dwuchromianu potasowego.

Z powodu strejków i bojkotów

omijać należy niżej wymienione miejscowości:

Tapicerzy: Wiedeń, Kraków, Meran.
Stolarze i robotnicy maszynowi: Fischamed, Georgswalde (fabryka fortepianów Protzego), Heinburg, Meran, Reichenberg, **Wiedeń.**

Konferencya krajowa robotników drzewnych

odbędzie się 29 czerwca b. r. we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 16, w lokalu „Zgody".

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Sprawozdanie komitetów Zach. i Wschodniej Galicyi.
3. Organizacya i agitacya.
4. Wybór komitetów.
5. Wnioski.

Za komitet Zachodniej Galicyi:
Michoński Władysław. Jaroszewski Bolesław.

Za komitet Wschodniej Galicyi:
Sołek Andrzej. Birnbaum Rubin. Gerej Stefan.

Towarzysze! Wzywamy Was, byście na tę konferencyę przysłali swoich delegatów. Każda grupa ma nadesłać mandat najdalej do dnia 15 czerwca do swojego komitetu.

Koszta delegacyjne grupy same ponoszą.

ZAWIADOMIENIA.

Kraków.

Do wszystkich grup i stacyj płatniczych Galicyi zachodniej!

Wszystkie listy w sprawie zgromadzeń, zakładania nowych grup proszę adresować do komitetu okręgowego robotników drzewnych dla Galicyi zachodniej. Referenta na zgromadzenie żądać należy przynajmniej na 3 dni przed terminem zgromadzenia. Adres: Jaroszewski Bolesław, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Zarząd grupy krakowskiej Związku robotników drzewnych jeszcze raz upomina członków, aby nie zalegali z wkładkami dłużej jak 10 tygodni, gdyż w przeciwnym razie nie będą mieli wypłacanych zapomóg. Członkowie mają się meldować u sekretarza grupy w razie bezrobocia i choroby niezwłocznie, aby nie mieli potem trudności przy wypłacie.

Jaroszewski.

Zarząd krakowskiej grupy Związku robotników drzewnych wzywa niniejszem członków, aby ściśle przestrzegali uchwały Zarządu. Każdy członek, płacący wkładkę, musi mieć ze sobą równocześnie i legitymacyę, celem natychmiastowego pokwitowania zapłaconych wkładek.

Baczność! Towarzysze stolarscy i tapicerscy w Krakowie!

W niedzielę dnia 27 czerwca odbędzie się doroczna

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

:: na Woli Justowskiej ::

Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Baczność! ◆ ◆ ◆ Towarzysze!

Czy kupiliście już najnowsze wydawnictwa P. P. S. D.?

W. Bracke: Precz z socyalistami! Wydanie nowe . . . . 10 h.
Ignacy Daszyński: Pogadanka o socyalizmie . . . . 6 „
— O formach rządu . . . . . . 15 „
Al. Dębski i B. A. J.: Bohaterowie proletaryatu. I. Ludwik Waryński. — II. Stanisław Kunicki . . . . . 20 „
Kazimierz Krauz: Jak się narody rządzą? 20 „
Feliks P.: Płaca robocza a strejki . . 10 „
Feliks P.: Wilhelm Liebknecht . . . 10 „
Res: Adam Mickiewicz . . . . . . 15 „
B. S.: Związki zawodowe robotnicze . 10 „
B. S.: Ferdynand Lassalle . . . . . 10 „

Wszystkie powyższe wydawnictwa są do nabycia u kolporterów wydawnictw partyjnych, oraz za pośrednictwem tow. **Z. Klemensiewicza, Kraków, ul. Wiślna l. 5.**

Przypominamy, że zamówienia do wysokości 4 K. wysyłamy wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, albo za zaliczką pocztową.

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.